Nr. 117 Kraków, wtorek 22 maja 1917. Rocznik XXVI.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranica miesięcznie 2 M. 30 f. 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wier sza petitem 36 h. Za miejsce wier sza petitem w nadesłanem 90 h

Z akcyi asenterunkowej w Królestwie.

Rada robotnicza wyraża zaufanie rządowi. — Polepszenie losu kolejarzy. — Dr F. Adler skazany na śmierć.

Aktywiści dziwnego pokroju.

Istnieją u nas ludzie, mieniący się „aktywistami“, którzy wszelako odznaczają się przedziwną skłonnością uporczywego popasania na każdym etapie, wiodącym dopiero ku realizowaniu państwa polskiego... Lękają się, że poruszenie z danego miejsca pozbawi ich tego punktu oparcia, a nie doprowadzi do nowego... Coprawda, są krótkowzroczni i słabochodni, lecz niesłusznie uważają swoją niemoc za powszechną.

Inni — wśród ich niechętnych szemrań — muszą posuwać sprawę polską do dalszej jakiejś mety, a gdy się to stanie, zjawiają się tam dopiero owi „aktywiści“ i usiłują zająć odpowiednie do swoich pojęć o własnej wartości miejsca, by znów utyskiwać na żywioły „niepokoju i zamętu“.

Zapewne, Izraelici — wedle podania biblijnego — mogli ongi przy takiej taktyce aktywistycznej 40 lat kroczyć ku ziemi obiecanej i liczyć przytem na mannę z nieba, ale dzisiaj, ale u nas tempo ruchu narodowego na innych, nieskończenie szybszych wzorach opierać się musi.

Każdy stan, jako przejściowy poczęty, zgóry zatem przeznaczony, aby w wyższą formę, bardziej zbliżoną do definitywnej formy państwowo-polskiej, przeobraził się, chcieliby oni, jak kraszankę, za szkłem umieścić i gotowi poczytywać za wandalizm wszelkie domaganie się, by z tej kraszanki wyrósł zgodnie z koniecznością, z niespaczonem prawem natury — twór doskonalszy.

Tak podnosili oni larum na temat rzekomego rozbijania Legionów, gdy chodziło o to, by Legiony nie zastygły w swej formie połowicznej i weszły w fazę dalszą.

Tak samo dziś usiłują oni „bronić“ T. Radę Stanu przed rzekomą chęcią skrzywdzenia jej... Już i Radę Stanu zaliczyli bowiem do pamiątek, już chcieliby ją mieć w gablotce z zakazem dotykania jej.

Tymczasem najznamienniejsze wystąpienie Rady Stanu — jej majowe postulaty — wypłynęły z parcia żywiołów, naprawdę czynnych. To parcie z jednej strony dodało bodźca i podniety Radzie Stanu do wystąpienia zasadniczego, z drugiej dostarczyło jej argumentu wobec rządów okupacyjnych, a to przez powołanie się na ów ruch, na wzrastające „wzburzenie w społeczeństwie“.

I stało się zarazem, że ta właśnie deklaracya Rady Stanu nie poszła „ad acta“, i komisarze okupacyjni, uznając „łatwo zrozumiałą niecierpliwość opinii publicznej“, odwołali się do Rady Stanu o przeczekanie do „czasu najbliższego“, wskazując, że jej uchwały są już przedmiotem rokowań obu mocarstw.

Zarazem Rada Stanu, stawiając postulaty — istotnego rządu, regenta, sejmu dała jasny wyraz temu, iż uznaje sama formę swoją, jako placówki naczelnej, za tracącą aktualność, za wymagającą zastąpienia — pełniejszemi formami, że nie uważa swego interesu za ważniejszy, niż konieczności Polski.

I nie dziw, wszak przeżywamy ledwo okres tworzenia się państwa polskiego, któremu w drodze do celu przyświeca faz więcej, niżli je zna księżyc — od nowiu do pełni.

I oto ci właśnie głosiciele zastoju, których wzrok zmącony ogarnia drzew parę, lecz nie widzi lasu — do ironii, która w zastosowaniu do nich tkwi w nazwie „aktywiści“, dodają dalszą, głosząc światu, że są żywiołem najczyściej „państwotwórczym“.

Ludzie, którzy nic nie stworzyli; co więcej, którzy przedstawiają balast, dotkliwie utrudniający cudzą rzeczywistą inicyatywę, bo balast, zgoła nie tak odsypny, jak wory piasku, lecz owszem rozpierający się, pretendujący do wielkiego rozumu stanu, głośny z racyi posiadania kilku dzienników!

Ludzie ci nietylko odciągają cząstkę społeczeństwa od obozów, naprawdę czynnych, ale zaciemniają poniekąd obraz pragnień kraju wobec rządów okupacyjnych, wysuwając swoją własną „taniość“, jako nastrój ogólniejszy i dopiero jakiś fakt, wyraźniej zaprzeczający tej „taniości“, przekonywa rządy okupacyjne o „niecierpliwości opinii publicznej“.

Unikamy w tej charakterystyce wytykania jakichś osobistych pobudek: ambicyj czy skłonności do zausznictwa kogokolwiek z przywódców owych osobliwych „aktywistów“; chodzi nam o wskazanie, jaką w obecnej naszej perspektywie dziejowej odgrywają rolę ludzie tak pojmujący aktywizm.

Od tych ogólnikowych rozważań przejdziemy do pewnej ilustracyi konkretnej.

Oto dwa przyrostki LPP, będącej ośrodkiem wyżej scharakteryzowanego „aktywizmu“, mianowicie mieszczański: **„Demokracya polska“** p. Młynarskiego i chłopski: t. z. **„Zjednoczenie ludowe“ wystąpiły z Rady Narodowej**, jako rzekomo p o d k o p u j ą c e j p r o g r a m T. Rady Stanu.

Sama LPP dalej ma „czuwać“ w Radzie Narodowej...

W sprawie rzekomych „mężów zaufania“ Rady Stanu.

W niedzielnym numerze „Naprzodu“ w artykuliku „Dokoła zaciągu do wojska polskiego“ wyraziliśmy pewne zdziwienie, skąd (jak to zaznaczała jedna z korespondencyi warszawskich w prasie krakowskiej) fungowali przy asenterunku **„mężowie zaufania tymczasowej Rady Stanu“**, skoro Rada Stanu, jak wiadomo, werbunku nie uchwaliła, a polecenie asenterunkowe wyszło z incyatywy szefa oddziału Polnische Wehrmacht, pułkownika Herzbrucha.

Nie było to niekonsekwencyi Rady Stanu, tylko świadoma, czy bezwiedna „nieścisłość“ korespondenta na tle tego, co poniżej wyjaśniamy.

Mianowicie, członek Rady Stanu, p. Łempicki, na życzenie szefa inspektoratu zaciągu, Sikorskiego — na własną rękę przesłał upoważnienie, aby oficerowie werbunkowi dobrali sobie osoby cywilne do uczestnictwa w komisyach.

W ten sposób doszły do skutku komisye asenterunkowe z uczestnictwem „Zivilmitglieder“, nie byli to jednak zgoła reprezentanci z ramienia Rady Stanu, gdzie owszem ten fakt nieuprawnionego **podszycia się**, względnie samowoli, wywołał co najmniej konsternacyę, u wielu silne oburzenie.

Poprawa bytu kolejarzy.

Towarzysz poseł Diamand otrzymał od ministra kolejowego następujące pismo:

Powołując się na kilkakrotną interwencyę pańską w ministerstwie kolejowem o poprawę położenia kolejarzy przesyłam w załączeniu informacyę o nowych zarządzeniach powziętych przez rząd na korzyść personalu.

Informacye: Rząd czuje się spowodowanym odnośnie do rozmaitych przedłożonych mu wniosków w kwestyi dalszej poprawy bytu dla personalu kolei państwowych zgodzić się na następujące ulepszenia:

A) Dla robotników:

Dotychczasowo istniejące dla robotników dodatki do płac „Zonenzuschäge“ (40, 60, 80, 100 K) zostają podwojone; dodatki dla dzieci (20 h za dziecko) podwyższa się o 50%. Z podwojonych dodatków do płac 50% zostaje definitywnie doliczone do płac, a względnie płace zasadnicze zostaną o tę kwotę podwyższone.

Przewidziane w rozporządzeniu dla pracujących wynagrodzenie za pracę ponadgodzinową podwyższone zostaje z 1·25 krotnego wymiaru na 1·5.

Powyższe ulepszenia wchodzą w życie od 1 czerwca 1917. Robotnikom, zajętym przy konserwacyi toru (Bahnerhaltungsarbeiter) podwyższa się z ważnością od 1 lipca 1917 co trzy lata następujące posunięcie do wyższej płacy z 10 h na 20 h.

B) Dla służby.

Służbie stałej przyznaje się jeszcze za miesiąc maj jednorazową, przywiązaną do osoby zapomogę w tym samym wymiarze, (30—100 K), jak i przyznano robotnikom dziennym i stabilizowanym.

Stałemu personalowi przyznaje się z ważnością od 1 lipca 1917 r. taką samą podwyżkę do obowiązujących obecnie dodatków drożyźnianych, jaka przewidywaną jest dla funkcyonaryuszów państwowych w ściślejszem znaczeniu. O definitywnem uregulowaniu płac przy wciągnięciu w rachubę dodatków drożyźnianych wobec czasowo niewyjaśnionych stosunków, nie można jeszcze zadecydować.

C) Szczególne ulepszenia.

Personalowi zestawniczemu (Verschubpersonal) przyznaje się z ważnością od 1 lipca 1917 miesięczny dodatek w kwocie 24 K.

Strażnikom kolejowym i personalowi robotniczemu przyznaje się od 1 lipca 1917 r. przy zachowaniu miarodajnych ogólnych rozporządzeń, tyczących się przyznania nocnych dodatków służbowych i o ile pozatem nie wchodzą w rachubę płace za służbę nadgodzinową, — dodatek w kwocie 50 h za nocną służbę.

Dodatek za służbę nocną dla zwrotniczych (Weichensteller) podwyższa się na 1 K.

Pracownikom, którzy zamiast dyet i strawnego pobierają pauszale, zostaje przyznany dodatek do tych pauszal.

Manifest czeskich pisarzy do posłów czeskich.

„Jeśli nie czujecie się na siłach do spełnienia życzeń narodu, zrzeknijcie się raczej mandatów“.

Wszyscy prawie czescy autorzy i pisarze z Czech i Moraw w liczbie **150**, wystosowali do Związku posłów czeskich odezwę, zawierającą narodowy program Czechów. Autorowie odezwy, stwierdzając na wstępie, że mają prawo i obowiązek przemówić w imieniu świadomej większości narodu, który obecnie zabrać głosu nie może — oświadczają, że ze zwołaniem parlamentu austryackiego nadchodzi chwila, pierwsza od czasu wybuchu wojny, nastręczająca sposobność wygłoszenia wszystkiego, co dotąd nie mogło być wyrażone publicznie. Odezwa wyraża nadzieję, że w Wiedniu posłowie czescy wystąpią, jako rzecznicy swego narodu, **powiedzą państwu i światu, czego naród ten pragnie i przy czem trwa.**

Aby jednak mogli uczynić zadość tym swoim obowiązkom, posłowie muszą uzyskać wszystkie po temu warunki konstytucyjne: muszą mieć wolność zgromadzeń dla porozumienia się ze swymi wyborcami, uzyskać **zniesienie cenzury** i t. d.

Dalej stwierdza odezwa, że obecna doba, przynosząca zdemokratyzowanie Europy i uznanie praw narodów, sprzyja **rozwinięciu starego, lecz**

nieprzedawnionego programu narodu czeskiego. „Chwila to wymaga od was — mówi odezwa — abyście rozwinęli ten program przed forum całej Europy i bronili go do ostateczności i domagali się jego **spełnienia bez żadnych ustępstw**, albowiem lud czeski nigdy go się nie zrzekł, w sercach czesko-słowiańskich nigdy nie wygasła wiara w jego spełnienie.

Jeżeli nie czujecie się na siłach do spełnienia wszystkiego, czego naród się po was spodziewa i od was żąda, zrzeknijcie się raczej swych mandatów, zanim wejdziecie do parlamentu i odwołajcie się do swej najwyższej instancyi: do swego narodu!"

Manifest ten zamieściły wszystkie dzienniki czeskie.

Projekt ustawy o zniesieniu wywłaszczenia w Prusiech.

Biuro Wolffa donosi:

Projekt ustawy ze zniesieniem postanowień o wywłaszczeniu we wschodnich prowincyach, składający się tylko z jednego paragrafu, powiada: §§ 13—22 artykułu I. Nr 10 ustawy o zarządzeniach dla wzmocnienia niemczyzny w prowincyach Prusy zachodnie i Poznań z dnia 22 marca 1908 r. zostają zniesione.

Wobec trwania wojny i manifestu sprzymierzonych monarchów z dnia 5 listopada 1916 r., uważa rząd państwowy za uzasadnione sytuacyą polityczną, zrezygnować na przyszłość z prawa użycia wywłaszczenia w myśl ustawy z r. 1908 i uważa za uzasadnione usunąć także formalnie moc prawną tej ustawy.

Zaufanie Rady robotniczej do nowego rządu.

Petersburg, 21 maja.

Agencya pet. donosi: Rada robotników i żołnierzy na plenarnem zebraniu przyjęła prawie jednomyślnie rezolucyę, wyrażającą nowemu rządowi zaufanie rady. Ministrów, którzy się zjawili na posiedzeniu, powitano żywymi oklaskami.

Z procesu dra F. Adlera.

Wyrok. — Skazanie na śmierć.

19 maja, w drugim dniu rozprawy przeciw dr Adlerowi, odczytano opinię wydziału medycznego. Dochodzi ona do wniosku, że oskarżony jest człowiekiem ciężko psychopatycznie dotkniętym, który jednak czynu **nie dokonał pod wpływem chorobliwego stanu** depresyi lub wzburzenia; tylko można go wytłumaczyć psychopatycznymi objawami u oskarżonego i zewnętrznemi okolicznościami.

Po przemówieniach prokuratora i obrońcy, zabrał jeszcze głos oskarżony do wywodów końcowych, poczem trybunał udał się na naradę i po kwadransie powrócił na salę. Prezydent ogłosił wyrok, mocą którego **oskarżony za pospolite morderstwo według § 134 ustawy karnej został zasądzony na karę śmierci.**

Obrońca zastrzegł sobie czas namysłu.

* * *

Uzupełniając podany przez nas w sobotę przebieg rozprawy, przytaczamy jeszcze niektóre fragmenta.

Z końcowego przemówienia Fr. Adlera.

Po przerwie, udzielonej oskarżonemu na skutek jego prośby, Fr. Adler powiedział między innemi: Już obrońca doskonale przedstawił motyw patryotyzmu, ja zaś chce powiedzieć, że to, co się działo we mnie przez cały ten czas, tkwi nie w tem, że byłem antypatryotą, lecz w tem, że od Austryi uwolnić się nie mogłem, tzn. od m o j e j Austryi, od **soc. partyi austryackiej, którą kochałem od dzieciństwa.** Nie mogłem się uwolnić od r u c h u partyjnego, z którym się zrosłem.

Redaktor tow. Austerlitz powiedział tu, że zawsze mię lubiał; mogę powiedzieć, że ze swej strony zawsze go lubiłem — wbrew konfliktowi, który był między nami od początku wojny. Łączy nas to, że **obaj kochamy** „Arbeiter Zt.". Towarzysze moi nie mogli zrozumieć tego, gdyż występowałem przeciwko „Arbeiter Ztg.", jak nikt. Lecz właśnie dla tego, że kochałem „Arbeiter Ztg.", która jest dziełem ojca mojego, właśnie dlatego, że czytałem w niej każdy wiersz i że była ona moim chlebem codziennym, — zaprotestowałem, gdy to, co było w moich oczach najdroższem, zostało zbrukanem.

Z a w s z e b y ł e m p r z e c i w n i k i e m m o r d u. Zawsze umysł mój zaprzątała kwestya zabijania. Dwa potężne poglądy na życie odgrywały u mnie dominującą rolę, dwie wielkie nauki: teza prawdziwego chrześcianstwa: „Nie zabijaj!" Mam na myśli chrześciaństwo, jak je papież w obecnej wojnie zaznacza, jak je Tołstoj głosił. Nie można być rzetelnym chrześcianinem w czasie barbarzyństwa, w czasie, gdy zabijamy, gdy wojna jest. Chcę jedno powiedzieć: usprawiedliwianie wojny grało u mnie rolę. Rozumiałem wszystkie te usprawiedliwienia po kolei. Trzeba ludzi wieszać, ponieważ są na świecie zdrajcy. Rozumiem, że dziesiątki tysięcy ludzi używa się do szturmu i na śmierć się ich posyła. Jest to konieczność, jest to wojna. **A jeżeli pada człowiek, który zdeptał konstytucyę w Austryi — wtedy mówi się nagle: świętem jest życie człowieka** i nagle powołuje się na piątę przykazanie: nie zabijaj!... **Tego kontrastu nie rozumiem.**

Z sali tej wyjdę po wyroku w nastroju naszej starej pieśni bojowej, która dla mnie nie jest pustem słowem, lecz żywą rzeczywistością:

... „Marsch, marsch! Und wär's zum Tod!
Denn unsere Fahn' ist rot!"...

Nie wiem, co mi losy sądziły, czy będę musiał zaraz umrzeć, czy też wyrok ukaże mnie dożywotniem wegetowaniem. Gdy jednak będę musiał umierać, to mam tylko jedno życzenie, bym tak panował do ostatniej chwili nad mymi nerwami i zmysłami, jak dotychczas nad nimi panuję.

A teraz, żegnając się ze wszystkimi, których kochałem i których miłość była szczęściem mojem, przypominam sobie z całą pociechą, że nie wszyscy umierają, którzy idą do grobu, bo ducha — wierzcie mi bracia — zabić nie można!...

Wśród głębokiego poruszenia wszystkich obecnych, skończył Adler swe końcowe przemówienie.

F. Adler o cenzurze.

Z zeznań Adlera przytaczamy ustępy, charakteryzujące stosunki cenzuralne w Austryi.

Pewien pan pokazał mi rozporządzenie, w którym było: jeżeli jeszcze raz się zdarzy, że rozkaz armii będzie umieszczony na drugiej stronie, zostanie dziennik zawieszony. W innym wypadku **zawezwała do siebie policya redaktora pisma socyalistycznego i powiedziała mu: Jesteśmy gotowi dostarczyć panu artykułów, które są w duchu socyalistycznym.** Pan będzie je tylko przyjmował. — To jest sytuacya, która **bije w twarz godność dziennikarza.** Pismo musiało drukować artykuły, jeśli nie chciało być zawieszone. Czuło się nad sobą stały nacisk wymuszenia, który wychodził z ministeryum Stuergkha. Pewnego dnia rozkazano na jednym domu w Czechach, należącym do socyalnej demokracyi, **wywiesić czarno-żółtą chorągiew.** Udałem się z posłem Hildebrandtem do namiestnika, gdzie dowiedzieliśmy się, że polecenie musi być wykonane, gdyż wyszło wprost z Wiednia i odnosi się tylko do Czech.

Austrya była przez 2 i pół lat odcięta od świata. Nawet Chiny i Rosya miały swój parlament, **Austrya była jedynym państwem, które nie miał przedstawicielstwa ludu.** To musiało być straszne dla każdego kto posiada choć iskrę demokratycznego uczucia.

Z zeznań posła Wiktora Adlera i F. Adlera o wzajemnym ich stosunku.

O b r o ń c a: do F. Adlera: Proszę mi odpowiedzieć z całą otwartością: Czy pan kochał swojego ojca?

O s k a r ż o n y: Nikt w życiu nie był mi tak bliski. W listach swych pisałem zawsze: Kocham go nie dlatego, że jest moim przyjacielem, ale kocham go jako wzór człowieka w partyi. On i moja żona byli mi najbliższymi ludźmi odnośnie do moich idei.

O b r o ń c a: **Nie zależy panu na życiu?**

O s k a r ż.: **Zupełnie nie.**

O b r o ń c a do W. Adlera (ojca): Czy syn pański zdradzał oznaki okrucieństwa?

W i k t o r A d l e r: Przeciwnie. Był **najbardziej czułym dzieckiem względem swych rodziców**, a jeżeli teraz... nie mogłem zgoła uwierzyć, że mój syn do takiego wykroczenia... (świadek urywa w stanie największego wzruszenia).

P r e z y d e n t: Czy różnice w zapatrywaniach politycznych wpłynęły na pogorszenie się stosunków ze synem?

W. A d l e r (patrząc na syna): Mój panie prezydencie, nigdy! Czegośmy sobie nie powiedzieli! **Ale nasze osobiste stosunki pozostawały zawsze jednakimi.**

Z frontu włoskiego.

Wobec spóźnionego nadejścia austr. komunikatu urzędowego, nie możemy go podać dzisiaj dosłownie.

Donosi, że ataki włoskie nad Soczą trwają dalej. Wszystkie wysiłki Włochów pozostały bezskuteczne. Wojska austryackie zdobyły 200 jeńców i 4 karabiny maszynowe.

KRONIKA.

Kraków, poniedziałek 21 maja.

Poseł dr Diamand wyjechał wczoraj na konferencyę socyalistyczną do Sztokholmu.

Sprzedaż grysiku. Prezydyum miasta zarządziło, aby miejskie biuro aprowizacyjne (ulica Poselska l. 12, parter) sprzedawało w ciągu bieżącego tygodnia, to jest od 21 b. m. dla dzieci do lat 2 w miejsce mąki, grysik pszenny.

Rejonowa sprzedaż ziemniaków rozpocznie się we wtorek, to jest dnia 22 b. m. Ze względu, że dla braku ziemniaków sprzedaż w poniedziałek się nie odbywała, zarządzono, aby wszystkie osoby, które miały prawo do zakupna ziemniaków w poniedziałek, nabyć je mogły we wtorek, to jest jutro.

Władysław Dura, zecer, umarł w 41 roku życia. Choroby nabawił się podczas pobytu na ewakuacyi w Choceniu. Zmarły rozwijał gorliwą działalność na polu pracy partyjnej, a głównie w gminie podmiejskiej, w Dębnikach. Pogrzeb odbył się 21 b. m. Cześć jego pamięci.

Strejk w gazowni warszawskiej. W Warszawie wybuchł strejk w gazowni miejskiej, pozostającej podobnie, jak tramwaje oraz wodociąg, pod przymusowym zarządem niemieckim.

Robotnicy odmawiali początkowo przyjmowania poborów z przeliczaniem rubli na marki — według obecnego kursu urzędowego (co im zmniejszało ilość marek); w rezultacie zażądali 15 proc. zwyżki płac.

Kandydatura socyalistyczna w Tokio. Londyńska „Justice" otrzymała list od socyalistów japońskich z Tokio, który zawiera wiadomość, że partya socyalistyczna postawiła tow. Sakai'a jako kandydata na posła do parlamentu.

Do wydania socyalistycznego manifestu nie przyszło, gdyż policya nie pozwoliła go opublikować. Również zgromadzenia zwoływane przez socyalistów nie dochodziły do skutku z powodu szykan policyi. Próba agitowania za pomocą rozrzucanych po ulicach kartek spotkała się także z zakazem.

Wybory rozpisane były na 20 kwietnia. List kończy się zapewnieniem korespondenta, że bądź co bądź walka wyborcza nie pozostanie bez wpływu na rozwój stronnictwa.

Z Królestwa Polskiego.

„Rejestr“ warszawski o korespondencyach „N. Reformy“.

Informacye warszawskie „N. Reformy“, podpisywane M - n, a naszpikowane różnemi „tajemniczemi“ insynuacyami i taniem „przystosowywaniem się“ do każdorazowych warunków, wywołują odprawę warszawskiego „Rejestru“.

Pisze on o korespondencie „Reformy“:

„Pan ten niezadowolony jest oczywiście z przebiegu ostatnich obrad Rady Narodowej. Wobec osamotnienia i kompromitacyi Ligi Państwowości Polskiej et consortes na tym zjeździe, donosi, że „nad Radą Narodową zawisł miecz Damoklesa“. Cóż zostaje? Oto „punkt ciężkości życia politycznego w Królestwie pozostaje więc i nadal przy Radzie Stanu“.

To pisze się krakowskim czytelnikom w chwili, gdy sama Rada Stanu stwierdza, że tym punktem ciężkości być przestała, rolę swą uważa za skończoną (żąda bowiem regencyi, rządu oraz zwołania sejmu — Red. „Nap.“), a w Królestwie już nietylko powszechna opinia, ale nawet organy L. P. P. zapowiadają decydujące zmiany.

Można więc z tego wnosić, że o tej konieczności przekonane są nawet rządy okupacyjne — nie potrzebuje jej widzieć tylko czytelnik „Nowej Reformy“.

Zajścia na placu Trzech Krzyży w Warszawie.— Nieporozumienie z powodu chorego umysłowo.

Prasa krakowska podała z racyi powyższego zajścia krótki komunikat „Warsch. Ztg.“, stwierdzający, iż w dniu 13 maja na Placu Aleksandra (który obecnie powrócił do dawnej nazwy „Trzech krzyży“) „ksiądz bez żadnego powodu napadł na jednego z żołnierzy (niemieckich) należących do patrolu, zadając mu uderzenia laską“. „Podczas ujęcia księdza, ani go kopano, ani nie bito“.

Drugi komunikat, pochodzący z konsystorza warszawskiego, stwierdzał, iż ksiądz, który stał się powodem dużego bardzo tumultu, był przyjezdnym, umysłowo chorym, który przed umieszczeniem go w domu obłąkanych, zdołał niepostrzeżenie opuścić mieszkanie.

Rozumie się, iż świadkowie sceny, która zaszła pomiędzy patrolem a owym księdzem na placu, nie mogli wiedzieć o jego stanie umysłowym.

Wydało im się, iż ksiądz stanął w obronie jakiejś kobiety, którą żołnierz z patrolu zatrzymał, celem, jak się zdaje, kontroli nad jej koszem. Na placu zaraz zebrał się liczniejszy tłum zdenerwowany notabene zajściami z 11 i 12 bm. na tle braków aprowizacyjnych).

Następnie, gdy patrole aresztowały uczestników zajścia — zbierać się zaczęły w Alejach Jerozolimskich między Nowym Światem a ul. Bracką kilkutysięczne tłumy, w tej liczbie i mniej wtajemniczone.

Nieporozumienie, które na tle powszechnego zdenerwowania, spowodowało ów tumult, wyjaśniło się w pełni dopiero, gdy konsystorz stwierdził, iż bezpośrednim powodem zajścia stał się człowiek chory umysłowo.

Rezolucya zjazdu aprowizacyjnego w Lublinie.

I.

Dnia 27 kwietnia b. r. odbył się w Lublinie zjazd aprowizacyjny, na którym przyjęto dłuższą rezolucyę, z której powtarzamy główniejsze ustępy:

„W toku dyskusyi oraz na zasadzie dostarczonych informacyi zostało stwierdzonem, że zasób podstawowych środków żywności, mianowicie zboża, zwłaszcza zaś ziemniaków, a także mleka, cukru i tłuszczów, zmniejszył się w okupacyi tutejszej wogóle do granicy najniezbędniejszego minimum, w wielu zaś powiatach spadł niżej jeszcze, powodując już dzisiaj rzeczywisty głód, którego dowodami są wzrastająca śmiertelność dzieci i dorosłych, szerząca się epidemia tyfusu, wreszcie ujawnione wypadki śmierci głodowej.

Co gorsza: zaznacza się w całym szeregu powiatów znaczny brak zboża siewnego i ziemniaków do sadzenia, skutkiem czego część pól — przypuszczalnie szósta ich część — pozostanie nieobsiana. W związku z niechybną obniżką plonu postawi to kraj na rok przyszły — z pewnością jżu w zimie — w położeniu jeszcze trudniejszem i cięższem, wobec zupełnej niemożności przeżywienia się do następnych zbiorów.

Gdy przemysł i rzemiosła upadają przez zburzenie niektórych fabryk, zarekwirowanie surowców i metali, pozbawienie dowozu węgla — gdy kurczy się handel przez zmonopolizowanie wielu artykułów masowej potrzeby i całkowite już niemal przecięcie obrotów z zagranicą — gdy zwęża się i słabnie wytwórczość rolnicza przez spalenie budynków, brak inwentarzy roboczych i nawozów, wycinanie lasów na rozkazy armii — gdy ciągle i szybko znikają źródła zarobkowe tak główne, jak i poboczne, a jednocześnie szalenie wzrastają wszelkie ceny i rozpoczyna się głód, w takim momencie kraj staje wobec grozy niebezpiecznych wstrząśnień na dzisiaj, a w bliskiej przyszłości już nie tylko wobec ostatecznej ruiny gospodarczej, lecz i rozstroju społecznego a nadto zaniku energii życiowej.

Taki sam niemal — a miejscami znów jeszcze gorszy stan rzeczy istnieje w okupacyi niemieckiej, której jednakże nie mogliśmy przyjść z pomocą przez wspólne użytkowanie środków do życia...

Pozbawieni zupełnie rzeczywistego i prawidłowo utworzonego przedstawicielstwa, któreby miało zapewniony skuteczny wpływ na zarządzenia gospodarcze, odsunięci od udziału w decyzyach przy najżywotniejszych dla nas sprawach, uprawnieni zaledwo do zabierania głosu doradczego lub otrzymywania skąpych i ułamkowych inforacyi, doświadczywszy wielokrotnie daremności wystąpień i zabiegów naszych, jesteśmy tylko biernym objektem, ponoszącym ofiary już nietylko z mienia, ale przez głód i nędzę z życia jednostek najsłabszych, najuboższych, najmłodszych.

Wytrwałą cierpliwość i spokojną rezygnacyę, z jakiemi zaczęliśmy znosić brzemię zależności i gospodarczego wyczerpania, podtrzymywała nadzieja pomyślnych dla ojczyzny naszej wyników wojny. Nadzieję tę uprawnił akt 5 listopada 1916 roku, ogłaszający niepodległość Polski oraz zdejmujący z nas charakter terytoryum nieprzyjacielskiego, utworzenie zaś Tymczasowej Rady Stanu upoważniło do przekonania, że sytuacya bezprawnej podległości oraz jednostronnie określanych wymagań rychło się skończy, że przestaniemy być okupowanym terenem i operowanym przedmiotem, stając się równoprawnym krajem i stroną, która zyska możność zabierania głosu we wszystkich ważnych dla niej sprawach.

Z Rosyi.

Oświadczenie nowego rządu koalicyjnego. — Przeciwko odrębnemu pokojowi.

Agencya pet. donosi: Przekształcony rząd prowizoryczny wydał następujące oświadczenie:

Jedność tymczasowego rządu ustalona została na podstawie następujących zasad:

W polityce zagranicznej rząd tymczasowy, **odrzucając w zgodzie z całym narodem wszelką myśl odrębnego pokoju,** stawia sobie otwarcie za zadanie przywrócenie **powszechnego pokoju,** który niema na celu zawładnięcia innymi narodami ani odbierania im ich dóbr narodowych, ani gwałtownego opanowania obcych obszarów, **pokoju bez aneksyi i odszkodowań,** opartego na podstawie praw, **które sobie narody same nadadzą.** Rząd jest mocno przekonany, że upadek rządu carskiego w Rosyi i ustalenie się zasad demokratycznych w polityce wewnętrznej i zewnętrznej u sprzymierzonych demokracyi da nowy bodziec do **trwałego pokoju i do zbratania się ludów,** dlatego poczyni kroki, aby **przygotować zjednoczenie się ze sprzymierzeńcami na podstawie oświadczenia z 9 kwietnia.**

W przekonaniu, że klęska Rosyi i jej sprzymierzeńoów byłaby źródłem największego ucisku dla ludu i odsunęłaby w dal albo nawet uniemożliwiła zawarcie pokoju światowego na wyżej wymienionych podstawach, rząd wierzy w to stanowczo, że **rewolucyjna armia rosyjska nie dopuści do tego, żeby wojska niemieckie zniszczyły naszych sprzymierzeńców z zachodu, aby potem całą siłą rzucić się na nas. — Umocnienie demokratycznej armii, oraz rozwinięcie i wzmocnienie jej siły wojskowej dla ataku i obrony będzie przeto najważniejszem zadaniem rządu tymczasowego.**

Rząd tymczasowy, dążąc do powolnego przekształcenia systemu finansowego przez reformy demokratyczne, szczególną baczność zwróci w **kierunku wydatniejszego pociągnięcia klas posiadających do podatków bezpośrednich** (podatku spadkowego, podatku od zysków wojennych, podatku gruntowego itd.).

Wzywając stanowczo wszystkich obywateli, by chronili jednolitą władzę, ucieleśnioną w rządzie, oświadcza rząd tymczasowy, że w interesie dobra ojczyzny chwyci się jak najenergiczniejszych zarządzeń przeciw wszelkiej próbie kontrrewolucyjnej, tudzież przeciw wszelkim działaniom anarchistycznym, bezprawnym i gwałtownym, które **dezorganizują kraj i przygotowują grunt dla kontrrewolucyi.**

Zwołanie konstytuanty.

„Politiken“ donosi z Petersburga: W kołach rządowych panuje zapatrywanie, że **konstytuanta zbierze się najpóźniej 1 października. Przygotowania do niej są w pełnym toku.** Kieruje niemi wydział, ustanowiony przez rząd, złożony z reprezentantów **wszystkich stronnictw.** Czynne i bierne prawo wyborcze otrzymają **wszyscy obywatele powyżej 20 lat wieku.** Otrzymają je także **członkowie rodziny Romanowów,** lecz ci, którzy są uwięzieni, otrzymają tylko prawo czynne.

Próby kontrrewolucyjne?

Korespondent sztokholmski „Voss. Ztg.“ podaje kilka szczegółów o ostatnich starciach w Petersburgu i Moskwie, któreby świadczyły o pewnem wzmaganiu się prądów kontrrewolucyjnych (nb. jeśli wogóle są prawdziwe!):

Rosyjskie pisma rządowe starają się przedstawić wypadki piotrogrodzkie z 3 maja jako incydenty przypadkowe, w rzeczywistości jednak była to pierwsza poważna **próba kontrrewolucyi.** Wynika to w pierwszym rzędzie z następstw, jakie wywołały w składzie gabinetu demonstracye, a wagi wypadkom piotrogrodzkim dodaje także to, że równocześnie w kilkunastu wielkich miastach, jak Moskwa, Kursk, Charkow, Kiszeniew, Samara, przyszło do potężnych demonstracyi i starć między zwolennikami obu obozów. W Moskwie np. zebrały się dziesiątki tysięcy przed gmachem, gdzie obecnie urzęduje moskiewska Rada robotników i żołnierzy. Na niesionych przez tłum chorągwiach widniały napisy: **Precz z rządem tymczasowym! Precz z wojną!** i co najcharakterystyczniejsze: **Oddajcie nam cara!**

Czerwony pociąg.

T. zw. Czerwony pociąg, to jest osobny pociąg, wiozący rosyjskich rewolucyonistów, odjechał ze Sztokholmu do Petersburga, żegnany manifestacyjnie przez socyalistów. Większość wracających należy do radykalnej partyi pokojowej, dlatego też uchyliła się demonstracyjnie od uroczystego przyjęcia, które im przygotował Branting.

Odezwa socyalistycznego komitetu holendersko-skandynawskiego.

Sztokholmska próba odrodzenia międzynarodówki.

Szwedzkie biuro telegraficzne: Holendersko-skandynawski komitet socyalistyczny wydał odezwę, w której powiada: Pod wpływem rewolucyi rosyjskiej i ogromnych nadziei, które ona wywołała, holenderscy delegaci w łonie międzynarodowego biura socyalistycznego dali inicyatywę w sprawie zwołania konferencyi wszystkich sekcyi międzynarodówki, na którą zapro-

Subskrybujcie VI. pożyczkę wojenną!

szono wszystkie jej stronnictwa, a co do państw wojujących **zarówno stronnictwa większości jak mniejszości**, a prócz tego stronnictwa nowopowstałe podczas wojny. Inicyatywę tę przyjęto z sympatyą. Jest ona **poważną próbą przywrócenia międzynarodówki socyalistycznej**, jako czynnika potęgi robotniczej i utworzenia przez nią podstawy powszechnego **pokoju** na zasadzie tradycyjnych myśli przewodnich kongresów socyalistycznych.

Celem konferencyi, które **rozpoczęły się dnia 15 maja**, jest sprecyzowanie stanowiska różnych partyi względem przesilenia światowego i konkretnego rozwiązania sprawy pokojowej, sformułowania o ile możności wspólnego programu, opartego na poglądach socyalistycznych, a wreszcie **zbadanie możliwości przyjścia do skutku powszechnej konferencyi**.

Tymczasem także rada robotniczo-żołnierska w Petersburgu dała inicyatywę do zwołania powszechnej konferencyi, co komitet wita z radością, jako oznakę nowych głębokich dążeń klasy robotniczej, która coraz bardziej zdaje sobie sprawę z wzrastającej ciągle **potrzeby zmobilizowania wszystkich sił międzynarodowego proletaryatu przeciw imperyalizmowi**, aby dać nareszcie światu ostatecznie trwały pokój powszechny. Międzynarodówka nie reprezentuje interesów żadnej ze stron wojujących, musi iść własnemi drogami i służyć własnym celom, które nie są czem innem, jak celami ogólno-ludzkimi i w stanowczej chwili rzucić na szalę obok tradycyjnych sił istniejącego ustroju także wszystkie siły proletaryackie.

Cele wojenne Anglii.

W Izbie gmin podniósł lord Robert Cecil, że dawne **oświadczenia rządu co do celów wojennych nie uległy zmianie**; zaznaczył również, że układy, zawarte z rządem carskim są obowiązujące, chyba, żeby nowy rząd rosyjski zapragnął ich zmiany. Przy omawianiu kwestyi aneksyi zapytał Cecil, czy tak pragnący pokoju soc. Snowden i towarzysze mają zamiar postawić projekt, aby mieszkańcy zabranych kolonii niemieckich w Afryce oddani zostali z powrotem pod władztwo niemieckie i aby Armenia i Syrya wróciła pod panowanie tureckie? Wskazał także na sprawę alzacko-lotaryńską, polską i irredenty włoskiej. Co się tyczy odszkodowania wojennego powiedział Cecil, że Belgii, Serbii i północnej Francyi **należy się odszkodowanie**, a także za zniszczenie tylu okrętów handlowych muszą Niemcy zapłacić.

Asquith wyraził przekonanie, że rosyjski rząd kwestyę aneksyi będzie uważał tylko jako uwolnienie ujarzmionych ludów, jako złączenie sztucznie rozdzielonych narodowości i jako osiągnięcie takich strategicznych punktów, które uniemożliwią wszelką chęć ataku w przyszłości.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 21 maja.

Urzędowo donoszą 20 maja:

Zachodni teren wojny:

Grupa wojsk ks. Ruprechta: **Pod Arras wzmogła się znowu działalność bojowa. Z obu stron Monchy po krótkim przygotowaniu ogniowem, wykonali Anglicy znacznemi siłami ataki, zostali w zupełności odparci.**

Podczas nocy działalność artyleryi była między Acheville i Queant nadzwyczajnie żywą. — Z brzaskiem dnia podjęto na tej linii najsilniejszy ogień huraganowy, po którym na południe od Scarpe nastąpiły angielskie ataki.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Podczas gdy nad Aisne nienastąpiła w sile ognia żadna większa zmiana, wzmaga się w zachodniej Szampanii gwałtowność walk działowych. Zajętą przez nas pozycyę 18 b. m. koło Braye utrzymano w zupełności wobec silnego francuskiego ataku.**

W walce powietrznej i od ognia obronnego utracił nieprzyjaciel wczoraj ośm aparatów.

Wschodni teren wojny.

Nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Front macedoński: **Kilka nieprzyjacielskich ataków na pozycyę górską Krasavica na wschód od Cernej odrzucono wśród ciężkich strat nieprzyjacielskich.**

Pierwszy generalny kwatermistrz: **Ludendorff.**

Z miasta.

Konferencya aprowizacyjna. Na wczorajszem posiedzeniu aprowizacyjnem pod przew. del. p. Fedorowicza po stwierdzeniu ogólnych braków zaznaczono, że obecnie wcale liczyć nie można na jakąkolwiek pomoc z Królestwa Polskiego, gdyż w gubernii lubelskiej musiano zamknąć granice dla przeprowadzenia spisu zapasów.

Podniesiono konieczność **zamknięcia z dniem 1 czerwca b. r. szkół średnich, a nawet wyższych uczelni**, a wobec braku węgla także konieczność postarania się o węgiel pruski.

Przy obradach wszyscy **oświadczyli się za utrzymaniem zakazu wywozu wszelkich artykułów.**

Mąki wystarczy zaledwie na najbliższy tydzień, ziemniaków pozostało na dziś tylko 7000 kg., lecz we wtorek ma już nadejść większy transport.

Podobno powiaty **przeworski i jarosławski**, które po częściowej eksploatacyi miały być wyłącznie zastrzeżone dla Krakowa, **mają w dalszym ciągu dostarczać tygodniowo: 5 wagonów ziemniaków dla Morawskiej Ostrawy, a większą jeszcze ilść do Wiednia**, tak, że dla Krakowa nie pozostaje właściwie nic.

Pracownicy warsztatów dla naprawy narzędzi rolniczych „Naprol“ w Krakowie, przy uroczystości otwarcia warsztatów złożyli za naszem pośrednictwem 43 korony, na fundusz wdów i sierót po Legionistach.

Kursa literackie (ul. św. Anny 2).
Wtorek: Dr Szyjkowski: Encyklopedyści.

Repertuar teatru im. Jul. Słowackiego.
Poniedziałek: Koncert orkiestry symfonicznej.
Wtorek, środa i czwartek: „Paweł I“.
Piątek: „Mandaryn Wu“.
Sobota: „Mandaryn Wu“.

Kino „Opieka“, ul. Zielona 17. Do wtorku 20 maja wyświetlany jest w kinie „Opieka“ wspaniały dramat w 3 aktach **„Pieśń tęsknoty“.** Do dramatu tego zestawioną została specyalna muzyka, którą wykonuje artystyczny tercet ze współudziałem artysty skrzypka p. Cilera, ucznia konserwatoryum wiedeńskiego, czelisty p. Wildy z nadwornego teatru w Berlinie, odznaczonego przez cesarza niemieckiego oraz p. Schloegla, harfisty, absolwenta konserwatoryum w Dreźnie. Aktualny film z pobytu pary cesarskiej w Krakowie oraz zdjęcia z natury i wesoła komedyjka dopełniają całości zajmującego programu.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Pyrzowski.** **Drukarnia Ludowa, Kraków,** Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).